Nr. 188. Czwartek, dnia 18 Sierpnia 1932 roku. Cena 10 gr. Rok XXVII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

Kto pierwszy zdobędzie władzę

Hitler, Schleicher czy... Rewolucja?

Jedną z najciekawszych i zarazem najwyrazistszych figur ruchu masowego w Niemczech jest Otto Strasser, wódz t. zw. Czarnego Frontu, t. j. skrajnej radykalnej prawicy, prącej do działań aktywnych i zwalczającej jaknajostrzej hitleryzm, który „zarażony jest trądem oportunizmu" — według Strassera i reprezentuje właściwie, jak on twierdzi, dążenia i interesy drobnomieszczaństwa. „Czarny Front" na skrajnem prawem skrzydle, „Czerwony Front" na lewem skrzydle skupiają w Niemczech najbardziej dynamiczne i wybuchowe elementy, prące jw nie do przewrotu, negujące parlamentaryzm i zrywające z nim wszelką łączność.

Strasser jako figura polityczna jest o wiele ciekawszy, głębszy i mocniejszy charakter niż Hitler, którego fizjonomję polityczną i zdolności określił dosadnie Hindenburg, mówiąc o nim z racji jego kandydatury na stanowisko kanclerza, iż nadaje się on właściwie na stanowisko „ministra poczty i telegrafu". Złośliwiej określić kandydata na dyktatora nie można.

Strasser definjuje i określa sytuację obecną w Niemczech w sposób bardzo jaskrawy, a sensacyjnie wprost brzmią jego rewelacje na temat porozumienia tajnego Schleicher — Hitler, z których część tylko została ujawniona w prasie niemieckiej i europejskiej. W tygodniku swoim „Die Schwartze Front" pisze Strasser:

„Opinja publiczna w kraju i zagranicą jest przekonana, że hitlerowcy tolerują gabinet Papena na mocy tajnego układu z Schleicherem... Możemy podać do wiadomości wszystkie szczegóły tej umowy, które otrzymaliśmy z miarodajnego źródła (Grzegorz Strasser, brat Ottona, jest antagonistą Hitlera i przywódcą oddziałów szturmowych hitlerowskich, on też jest owem miarodajnem źródłem. Przyp. Red.)

Przedewszystkiem, oprócz dowodów rzeczowych, istnieją pewne fakty, które dowodzą niezbicie istnienia tajnego porozumienia między Hitlerem, a Schleicherem. A więc Hindenburg oświadczył, że Hitler dał słowo honoru, że będzie popierał gabinet Papena, nawet po wyborach. Dalej zaś von Gleichen, sekretarz Herren klubu, przyznał się do autorstwa listu z dnia 6 czerwca.

Umowa między Hitlerem, a Scheleicherem zawiera punkty następujące:

1) Hitler stosuje politykę tolerancji wobec gabinetu Papena.

2) Hitler zgadza się zgóry na gabinet pod przewodnictwem Schleichera.

3) Jeśli Schleicher uzna to za pożądane, Hitler wydeleguje do jego gabinetu kilku członków swej partji jako ministrów.

4) Hitler zgadza się na zrezygnowanie z objęcia przezeń władzy nawet po wyborach.

5) Hitler zgadza się na utrzymanie przy władzy gabinetu Schleichera conajmniej podczas dwóch lat.

Ze swej strony Schleicher zobowiązuje się:

1) Interwenjować w tym sensie, aby Hitler został obrany na stanowisko prezydenta Rzeszy.

2) Schleicher obowiązuje się w razie zwycięstwa hitlerowców przy wyborach na zastąpienie „słabych" figur w gabinecie (Papen — Gayl) przez osobistości „mocne", ewentualnie przez hitlerowców.

3) Schleicher obowiązuje się nie nadawać swemu przyszłemu gabinetowi nazwy gabinetu „koalicyjnego", zwłaszcza jeżeli wejdzie doń członek Centrum.

4) Schleicher obowiązuje się pozostawić hitlerowcom te kraje związkowe Rzeszy, gdzie utworzy się większość hitlerowska w rządzie i sejmie.

5) Schleicher będzie rządził w myśl hitleryzmu, prowadzi walkę bezwzględną z marksizmem, wyjedna dla Rzeszy równość zbrojeń, ewentualnie przeprowadzi nacjonalizację banków.

W konkluzji Hitler decyduje się zatem na rezygnację z władzy. Hitler lubi, jak ktoś powiedział, ruch, akcję, ale boi się odpowiedzialności. Wolałby on zająć stanowisko trwałe, a zabezpieczone przed odpowiedzialnością i pozbawione ryzyka rządzenia. Schleicher zna swego Pappenheimera i dlatego udało mu się zawrzeć z nim powyższy układ.

Pomiędzy Schleicherem, a Hitlerem istnieje mimo wszystko głęboka przepaść. Obaj ci ludzie uważają zawartą między sobą umowę za coś prowizorycznego i nie zawahają się wystąpić przeciw sobie w razie potrzeby. Wszystkie te okoliczności wskazują jednak na to, że okres klerenszczyzny w rewolucji niemieckiej nie może trwać długo i że po nim musi przyjść zwycięstwo prawdziwego ruchu rewolucyjnego w sensie narodowym i socjalistycznym".

Tak więc wygląda „złota zgoda" między Schleicherem i prawicą konserwatywną, a Hitlerem.

E. R.

Koroną pięknego wyglądu jest czysta, zdrowa cera...

Jedną z najcenniejszych tajemnic piękności na świecie jest specjalna recepta Palmolive — stosowana przez naszych fachowców. Do wyrobu mydła Palmolive zostają użyte słynne olejki kosmetyczne z owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych — znane od wieków jako najbardziej naturalne olejki piękności.

Piękne kobiety całego świata wiedzą, że naturalny sposób pielęgnowania urody jest najlepszy. Wiedzą, że regularne używanie mydła Palmolive i wody jest podstawowym warunkiem prawdziwej piękności, gdyż tylko czysta cera może być prawdziwie piękna. Dlatego też miliony kobiet używają regularnie codziennie mydła Palmolive, pielęgnującego urodę, skuteczne, a przytem nie kosztownie.. miękka obfita jego piana usuwa ze skóry wszelkie nieczystości, nie drażniącej przytem zupełnie. Jeżeli więc Pani pragnie zachować świeżą cerę i młodzieńczą giętkość i jędrność skóry, powinna Pani używać codziennie mydła Palmolive — również jako mydła do kąpieli.

Centrum zgadza się

na premjera - hitlerowca?

Berlin. Mimo chwilowej stagnacji w rokowaniach pruskich pomiędzy hitlerowcami, a centrum, donosi jedna z korespondencji parlamentarnych, iż nowe pertraktacje nawiązane mają być już z końcem bieżącego tygodnia.

Jak informują, centrum nie żąda już obecnie absolutnie zamianowania premjera, który byłby albo osobistością neutralną, albo należał do stronnictwa centrowego, lecz zgadza się ewentualnie na premjera nacjonal-socjalistycznego.

Pogłoski te wywołują w kołach pruskich niezwykłe zdumienie. W kołach tych podkreśla, się, że centrum dotychczas stanowczo występowało przeciwko nacjonal socjalistycznemu premjerowi, który nietylko mógłby w każdej chwili za pomocą t. zw. kolegjum trzech rozwiązać sejm pruski, lecz mógłby także mianować zupełnie dowolnie ministrów pruskich.

W kołach tych podkreślają, iż termin zwołania sejmu pruskiego wogóle nie jest jeszcze pewny i najwcześniej może on zebrać się dopiero z końcem przyszłego tygodnia. Nawet jednak już w tym terminie nie jest pewnem, czy kwestja wyboru premjera pruskiego znalazłaby się na porządku dnia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Jasnej Górze.

Panu Prezydentowi, przybyłemu do Częstochowy na uroczystość 550-ej rocznicy sprowadzenia Cudownego Obrazu N. M. P., wręczył Generał OO. Paulinów O. Pius Przeździecki pamiątkowy medal jubileuszowy, wybity z tej okazji. Pan Prezydent otrzymał również od delegacji miasta Belza z ks. prałatem Demitrowskim i rejentem Beniński na czele rynsgraf, upamiętniający sprowadzenie obrazu na Jasną Górę przez księcia Władysława Opolskiego w r. 1382. Na ilustracji naszej stoją: P. Prezydent Rzeczypospolitej (x), ks. kapelan Bojanek (1), rejent Beniński (2), Generał zakonu OO. Paulinów O. Przeździecki (3), wojewoda kielecki Paciorkowski (4), minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz (5), ks. prałat Demitrowski (6), Przeor klasztoru Jasnogórskiego O. Dominik Zienkowski (7).

Stalin w przededniu upadku

Koncentracja oddziałów G. P. U. pod Moskwą.

Ryga. — Według doniesień z Moskwy dalsze pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej wywołało w dzielnicach robotniczych Moskwy groźne wrzenie. Władze sowieckie rozlokowały w najbliższych okolicach Moskwy, pod pozorem ćwiczeń polowych oddziały specjalnych wojsk GPU. otaczając przedmieścia robotnicze zwartym pierścieniem. Od otwartych represyj wobec niezadowolonych robotników władze powstrzymują się narazie.

Niezadowolenie robotników z dotychczasowej polityki rządu sowieckiego przybrało tak ostre formy, że według uporczywej pogłoski, kursującej w Moskwie, sytuacja obecnego triumwiratu Stalin—Mołotow — Kaganowicz jest zachwiana. Według tych pogłosek opozycja prawicowa z Bucharynem, Tomskim, Rykowem i b. premjerem Republiki Rosyjskiej Syrcowem na czele szykuje się do obalenia Stalina, celem objęcia rządów. Komisarz wojny Woroszyłow miałby pozostać nadal na swojem stanowisku ze względu na wielką popularność w armji czerwonej. Sytuacja polityczna w Sowietach ma ulec wyjaśnieniu po powrocie do Moskwy Stalina, który po odbyciu kuracji w Abastumanie na Kaukazie bawi obecnie w Soczy, na wybrzeżu czarnomorskiem.

Charakterystycznym objawem naprężonej sytuacji wewnętrznej w Sowietach jest demonstracyjne wystąpienie robotników w centrum sowieckiego przemysłu tekstylnego w Iwanowo Woznieseńsku na wiecu, na którym miał przemawiać Kaganowicz. Powitano go okrzykami „Żydowska morda" i nie dopuszczono do głosu.

Tallin. — Donoszą z Moskwy, że wpływy Stalina maleją systematycznie. Coraz bardziej wzrasta ferment wśród mas ludowych, który sprawia, że opozycja coraz głośniej zaczyna domagać się reform gospodarczych i zerwania z przestarzałemi metodami marksistowskiemi.

Opozycja, na której czele stoi Kalinin, pragnie rozszerzenia statutów o spółdzielczości rzemieślniczej również i na miasta. Natomiast Stalin upatruje w tym ruchu (t. zw. Neo-Nep) zamaskowaną działalność kapitalistyczną.

Dwa dni temu, podczas obrad CIK-a partji komunistycznej nad dekretem o tej

Dźwiękowy Kino-Teatr „Nowości"
Najpotężniejszy twór techn. i genjuszu ludzk.
Dla miłości kobiety i ojczyzny
(czyli plan W.)
Realizator Wiktor Saville, w rolach główn. Brian AHERNE i Magdalena CAROLL
Szczegóły w afiszach.

formie spółdzielczości doszło do scen burzliwych. Pomiędzy Kalininem a Kaganowiczem i Mołotowem wybuchła ostra wymiana zdań. Większość członków CI-K-a stanęła po stronie Kalinina i w ten sposób „prawa opozycja" odniosła pierwsze zwycięstwo taktyczne nad triumwiratem Stalin—Kaganowicz—Mołotow.

W nowym dekrecie będzie artykuł, pozwalający na prawo wolnego handlu rzemieślnikom indywidualnym. Pod wpływem dekretu już zaczynają zawiązywać się w Moskwie szeregi spółek w celu uruchomienia restauracyj i kawiarni, przyczem spółki te, składające się przeważnie z drobnych kupców, rejestrują się jako spółdzielnie, aby w ten sposób uniknąć płacenia wysokich podatków.

Wprowadzenie „Neo - Nepu" w miastach wywołało w Sowietach niezwykłą sensację. Powszechnie komentuje się jako odwrót z ostatnich szańców socjalizmu.

TELEGRAMY

NIEMCY ZAŻĄDAJĄ KOLONJI!

Paryż. — Rozmowy dawnego podsekretarza stanu w ministerstwie kolonji Lindequista z kanclerzem Papenem i ministrem spraw zagranicznych Neurathem uważają w Paryżu za wstęp do wysunięcia sprawy kolonji przez rząd Rzeszy.

Oczekują, że już w najbliższym czasie przedłoży rząd niemiecki Lidze Narodów niemieckie żądania kolonjalne, przygotowywane obecnie przez rząd Rzeszy z prezydentem niemieckiego towarzystwa kolonjalnego.

JAPONJA UZNA PAŃSTWO MANDŻURSKIE.

Tokio. — Wedle doniesień urzędowych zanosi się bezpośrednio na zawarcie układu japońsko-mandżurskiego, którego podpisanie ma nastąpić we wrześniu, jeszcze przed sesją Ligi Narodów. W układzie tym uzna Japonja nowe państwo mandżurskie, zaznaczając równocześnie, że nie miała zamiaru anektowania Mandżurji.

PRZEMYSŁOWCY BELGIJSCY PRZECIW REDUKCJI CUDZOZIEMCÓW.

Bruksela. — W sprawie wysiedlenia polskich emigrantów z Belgji, czego domagali się otwarcie belgijscy socjaliści wypowiedzieli się teraz dyrektorzy kopalń.

W ostatnich dniach na skutek złamania przez związki zawodowe wszystkich przyrzeczeń i zobowiązań wobec dyrekcyj kopalń, te ostatnie zmuszone zostały zmienić zupełnie taktykę wobec socjalistów i nie mogąc dojść do porozumienia z robotnikami miejscowymi, oparły się na cudzoziemcach. W chwili obecnej najmocniej przeciwko redukowaniu górników obcych, a tem samem wydaleniu ich z Belgji powiedziały się dyrekcje kopalń.

LIKWIDACJA GWARDJI CYWILNEJ.

Madryt. — Szef gwardji cywilnej, gen. Cannabellas, został zwolniony ze swego stanowiska.

Rząd zamierza zlikwidować zupełnie w Hiszpanji gwardję cywilną, a zastąpić ją mają szturmowe oddziały republikańskie, których liczba wynosić będzie 15000 żołnierza.

Prezes najwyższego trybunału sądowego Ganz oświadcza, że cywilni uczestnicy gwardji monarchistycznej wysiedleni zostaną na wyspę położoną w cieśninie Gwinejskiej.

PORAŻKA WOJSK BOLIWIJSKICH.

Buenos Aires. — Wojska boliwijskie zaatakowały w poniedziałek paragwajski fort graniczny Falcon, jednak musiały się cofnąć ze stratami.

PRZEMYTNICTWO NA GRANICY NIEMIEC.

Essen. — Przemytnictwo na zachodniej granicy Niemiec wzrasta z dnia na dzień. Dochodzi do tego, że bandy przemytników w Iłały dzień przechodzą granicę, staczając ze strażą graniczną formalne bitwy. W miesiącu lipcu straż graniczna przytrzymała około 3200 osób, u których skonfiskowa m. in. 1.162.391 papierosów, 2100 kg. tytuniu, 8 tys. kg. kawy, 21 tys. kg. cukru, poza tem mąkę, rowery, broń i t. d.

Przed nową falą zamachów politycznych

Szturmowcy Hitlera koncentrują się w okolicach Berlina.

Berlin. — Wielki niepokój wywołuje w kołach politycznych wiadomość, że Hitler „urlopował" wszystkich swoich szturmowców na tydzień, co ma oznaczać, że naczelne dowództwo oddziałów szturmowych nie będzie brało w czasie urlopu żadnej odpowiedzialności za czyny szturmowców. Niepokój pogłębiają wiadomości, że w okolicy Berlina koncentrują się od wczoraj liczne grupy hitlerowców.

Dzienniki podają również tekst komunikatu oficjalnego, ogłoszonego przez rząd, a zdającego sprawę z rokowań prezydenta Hindenburga z Hitlerem. W komunikacie powiedziano, że Hitler domagał się stanowiska dyktatora Rzeszy i dosłownie wyraził się w ten sposób:

— Żądam takiej władzy, jaką w swoim czasie, po marszu na Rzym uzyskał Mussolini.

Komunikat stwierdza, że wobec takiego oświadczenia przywódcy stronnictwa, które nie posiada za sobą większości narodu, nie było niczem dziwnem zerwanie przez prezydenta Hindenburga wszelkich rokowań.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" zapowiada, że prezydent Hindenburg zdecydowany jest skończyć z obecnym chaosem wewnętrznym w Niemczech, wobec Hitlera zaś, który złamał przyrzeczenie, że będzie popierał każdy gabinet, obdarzony zaufaniem prezydenta Hindenburga — prezydent nie ma już obecnie żadnych względów.

ZGON KSIĘCIA LUBOMIRSKIEGO.

Karlsbad. — Wczoraj rano zmarł w Karlsbadzie jeden z czołowych przedstawicieli naszego życia gospodarczego, ś.p. Stanisław ks. Lubomirski, prezes centralnego Związku przemysłu polskiego (t. zw. „Lewjatana"), ostatnio prezes Związku banków polskich, długoletni prezes rady Banku handlowego, prezes rady giełdy pieniężnej w Warszawie.

PRZED PODRÓŻĄ HERRIOTA DO HISZPANJI.

Madryt. — Spodziewany w drugiej połowie miesiąca przyjazd Herriota omawiany jest przez tutejszą prasę z wielkim entuzjazmem.

„El Sol" pisze, że wizyta jest jednym więcej z dowodów przyjaźni, okazywanej dawnym republikanom-emigrantom, a dzisiejszym członkom rządu.

OSTATNIA KOMISJA LOZAŃSKA.

Paryż. — Ostatnia w Lozannie komisja której zadaniem jest przygotowanie planu sanacyjnego dla Europy środkowej, zwołana została przez prezydenta Ponnet na dzień 5 września do miejscowości Strefa nad Lago Magiora.

HITLEROWCY WSZĘDZIE PROWOKUJĄ POLAKÓW.

Piła. — We wsi Blumen w powiecie złotowskim przyszło w nocy na wtorek do bójki między bojówką narodowo-socjalistyczną a ludnością polską. Do zajścia przyszło przy okazji ćwiczeń straży pożarnej. Straż pożarna składała się w równej części z Polaków i Niemców. Ze strony niemieckiej przybyło siedmiu narodowych socjalistów w uniformach, którzy ustawicznie Polaków prowokowali. Polacy wezwali narodowych socjalistów do zdjęcia mundurów. Następnie powstała kłótnia i awantura.

Narodowi socjaliści wezwali pomocy. Przybyłą im odsiecz przywitali Polacy u wejścia do wsi kołami i gradem kamieni. Narodowym socjalistom udało się jednak uwolnić towarzyszy, otoczonych przez Polaków w domu.

Przybyła żandarmerja i policja rozpoczęły śledztwo i aresztowały pewną liczbę narodowych socjalistów. Z Polaków nie aresztowano nikogo.

Konferencja żydowska

w Genewie.

Genewa. — Otwarto tu konferecję żydowską, zwołaną z inicjatywy amerykańskiego Kongresu żydowskiego z udziałem około 125 delegatów 18 państw. Po delegacji amerykańskiej najliczniejszą jest delegacja Żydów polskich, złożona z przedstawicieli gmin żydowskich Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna, związków żydowskich, kupców, rzemieślników, oraz parlamentarnego koła żydowskiego. Przywódca żydów amerykańskich rabin Nowego Jorku, Stephen Wise, będący centralną figurą tej konferencji, wygłosił długą mowę, w której oświadczył, że zadaniem konferencji jest omówienie politycznej i ekonomicznej sytuacji żydów różnych krajów oraz wydanie decyzji w sprawie zwołania światowego kongresu żydowskiego.

W toku dalszych obrad zajmie się konferencja, między innemi, projektem włoskiego profesora Tedeschiego, domagającym się zwalczania antysemityzmu, względnie wszelkich podżegań rasowo-religijnych, drogą wprowadzenia specjalnych postanowień prawnych do kodeksów karnych wszystkich państw, które miałyby w tym celu podpisać konwencję międzynarodową.

W toku jeneralnej debaty, przemawiało dwu delegatów żydów niemieckich, którzy wskazali na groźne położenie żydów w Niemczech, oraz na fakt, że Niemcy stały się głównym krajem eksportu teorji antysemickich.

Prezes komitetu delegacji żydowskich w Paryżu, Motzkin, scharakteryzował sytuację żydów w Niemczech.

Przedstawiciel żydów polskich, poseł Rozmarin, wygłosił dłuższy referat o sytuacji żydów w Polsce pod względem gospodarczym.

Mówca wywodził, że wzmagające się wkraczanie państwa w dziedzinę gospodarki prywatnej oznacza w pierwszej linji ruinę żydów, zatrudnionych głównie handlem. Uskarżając się na systematyczną eksterminację gospodarczą żydów, mówca zaznaczył, że nie jest to objaw specyficznie polski, ale dający się zauważyć w bardzo wielu państwach Europy po części także w Ameryce Północnej.

ODZNACZENIE „BOHATERA".

Berlin. — Radca poselstwa niemieckiego w Warszawie von Rintelen, który wsławiwszy się znanym incydentem flagowym opuszcza z końcem b. miesiąca Warszawę, zamianowany został radcą legacyjnym.

ZATARG O 200 MILJONÓW MAREK.

Berlin. — Pomiędzy rządem, a Bankiem Rzeszy odnowione zostały rokowania w sprawie zmobilizowania około 200 miljonów marek na cele walki z bezrobociem.

Bank Rzeszy stawia jednak dość trudne warunki, mające na celu zabezpieczenie marki niemieckiej przed dewaluacją. W związku z tem kursują w Berlinie pogłoski o rzekomem zachwianiu się stanowiska prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera.

Różnica zdań pomiędzy rządem a Bankiem Rzeszy dotyczy nie tyle osoby prezydenta banku, ile wysokości kredytów, które Bank Rzeszy miałby postawić do dyspozycji.

Jak słychać, czynniki bardzo wpływowe dążą do podwyższenia tej sumy 200 mil. marek, twierdząc, iż suma ta jest nie wystarczająca dla produktywnej walki z bezrobociem i na tem właśnie tle dochodzi do poważnej różnicy między kołami rządowemi a Bankiem Rzeszy.

STRAJK GENERALNY w GRANADZIE.

Madryt. — W Granadzie, gdzie sfanatyzowany tłum dopuszczał się różnych ekscesów na znak protestu przeciw monarchistycznemu zamachowi stanu, rozpoczął się strajk generalny wszystkich robotników radykalnych. We wszystkich miastach hiszpańskich nie ustają jeszcze aresztowania ludzi podejrzanych lub wmieszanych do ruchu rewolucyjnego.

W prowincji Salamanca i Saragossa wyrządziły grady znaczną szkodę.

ZAWODY LOTNICZE W BERLINIE.

Berlin. — Samoloty polskie biorące udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych, już po „ocenie przydatności i wyekwipowania" wysunęły się na czoło współzawodników. Po zdobyciu w „ocenie" najlepszych punktów, zespół polski stanął jako najgroźniejszy współzawodnik zespołu włoskiego, który prasa niemiecka uważa zgóry za zwycięzcę tegorocznych zawodów. W próbie „szybkości minimalnej", która daje 10 proc. ogólnej punktacji — maksymalną ilość punktów zdobyli dotychczas jedynie Polacy: Karpiński i Zwirko na samolotach RWD—6. Natomiast w „próbie startu i lądowania" dotychczas odbyte próby przyniosły lekką przewagę Włochom, z których jeden miał start krótszy o 100 metrów.

Choć konkurencja z Włochami, posiadającymi kosztowne maszyny, jest ciężka, dotychczas osiągnięte przez zespół polski wyniki pozwalają przewidywać, że zespół nasz ruszy (w niedzielę 21 b. m.) do „okrężnego lotu europejskiego" z punktacją dobrą, czyniącą zeń nader groźnego przeciwnika. W każdym wypadku dotychczasowy przebieg zawodów jest piękną demonstracją naszego młodego lotnictwa sportowego.

Dyrekcja Seminarjum ogłasza, że **egzaminy wstępne** na kurs 2, 3, 4 odbędą się w pierwszych dniach września. Podanie składać należy w Kancelarji Seminarjum w piątki między g. 11 a 12 w poł. na Zawodziu.

ROBOT — POLYGLOTA.

Paryż. — Na londyńskiej wystawie radjowej, która rozpocznie się 19 b. m. wystawiony będzie sztuczny robot w rozmiarach nie spotykanych dotychczas. Sztuczny człowiek będzie miał 9 stóp wysokości, będzie pokryty cały płytami metalowemi. Będzie on mógł kłaniać się na prawo i lewo, ściskać podaną rękę, oraz — co jest największą sensacją — mówić i czytać teksty we wszystkich językach, z wyjątkiem języka rosyjskiego i hebrajskiego.

Jak twierdzą bowiem angielscy wynalazcy, to „niedomaganie" robota spowodowane jest tem, że nie udało im się znaleźć kombinacji dla wymawiania niektórych samogłosek w tych językach.

NOWY SAMOLOT DLA HAUSNERA ZAMÓWIONY.

Chicago. — Tutejsza kolonja polska zebrała przeszło 5.000 dolarów na samolot dla Stanisława Hausnera.

Aparat został już zamówiony. Hausner planuje lot do Polski w pierwszej połowie października.

W SOBOTĘ ROZPRAWA KASACYJNA GORGUŁOWA.

Paryż. — Rozprawa kasacyjna Gorgułowa odbędzie się w sobotę bieżącego tygodnia. Dotychczas przypuszczano, że chodzi tu o zwykłą formalność, jednak obecnie słychać, że obrona zdołała uzyskać dwa punkty natury zasadniczo-formalnej, na których oparła swą skargę kasacyjną. Punkty te są następujące: 1) rzekomy dowód, iż wezwanie o dostarczenie Gorgułowa w przeddzień rozprawy było fałszywie zaadresowane, 2) fakt, że francuski kodeks karny przewiduje za zabójstwo polityczne najwyżej 20 lat ciężkiego więzienia.

Prokurator ma co do drugiego punktu wskazać, że nie chodzi tu o zwykłe zabójstwo polityczne, lecz o morderstwo z premedytacją, które nie może być zatem karane więzienie, lecz powinno być traktowane jako morderstwo, za które grozi kara śmierci.

ZAJŚCIA STRAJKOWE W ANGLJI.

Londyn. — W związku z ponownem otwarciem tkalń bawełnianych przyszło w Burnley do starć między strajkującymi tkaczami i policją.

Kilka tysięcy strajkujących zablokowało ulicę, przy której kilkuset robotników podjęło pracę. Pomimo kilkakrotnego wezwania policji tłum nie chciał się rozejść, wobec czego policja ruszyła z pałkami gumowemi naprzód. Wywiązała się zacięta bójka, w czsie której kilku policjantów przewrócono na ziemię. Jeden robotnik odniósł poważniejsze obrażenia.

PARALIŻ DZIECIĘCY W NIEMCZECH.

Essen. — W miejscowości Schwelm stwierdzono 6 wypadków paraliżu dziecięcego. Władze sanitarne poczyniły kroki ochronne, zachodzi bowiem obawa rozwleczenia choroby po całem zagłębiu.

KRAJ POD TEROREM ZBIEGŁYCH WIĘŹNIÓW.

Granite (stan Oklahoma). — 23 więźniów, którzy zdołali wyłamać się z miejscowego więzienia, teroryzują całą okolicę w niebywały sposób do tego stopnia, że ludność boi się wychodzić z domów na ulice.

Więźniowie napadają na mieszkania, rabują samochody, napadają na przechodniów, policji zaś nie udało się do tej pory schwytać ani jednego z nich.

Pewien młody człowiek, który spotkał bandytów na drodze, został przez nich zastrzelony. — Pewnemu kupcowi zaś zabrano przemocą samochód, a jego samego zakluto nożami. Inny mężczyzna upro

wadzony przez nich własnym samochodem, a następnie podczas jazdy wyrzucony na drogę.

Według ostatnich doniesień, policji udało się schwytać czterech członków bandy.

ATAK PSZCZÓŁ NA SAMOCHODY PANCERNE.

Londyn. — Z Windhoek (Unja Połud. Afryk.) donoszą, iż rząd wysłał ekspedycję karną przeciwko plemieniu Ovembo, którego kacyk Imbumba nieustannie buntował się przeciwko władzom. W ekspedycji karnej, która ruszyła przeciwko wiosce tubylców wzięły udział samoloty bombowe i wozy pancerne. Kacyk Imbumbu, w otoczeniu swych czarnych poddanych zbiegł. Ekspedycja karna była bezkrwawa i nie pociągnęła ofiar w ludziach. Samochody pancerne jadąc trafiły na rój pszczół, które rozdrażnione przedostały się przez otwory strzelnic do wnętrza wozów pancernych i pokąsały boleśnie załogę. Atak pszczół na samochody pancerne był zupełnie nieoczekiwanym epizodem wyprawy karnej przeciwko zbuntowanemu plemieniu czarnych.

33 ZABITYCH, 300 RANNYCH.

Houston (Texas). — Liczba ofiar tornada, który nawiedził okolicę Houston, wzrasta z godziny na godzinę.

Dotychczas liczba ofiar obliczona została na 33 zabitych i ponad 300 rannych.

STRASZLIWA KATASTROFA AUTOBUSOWA W CZECHACH.

Morawska Ostrawa. — Koło Węgierskiego Grodziszcza na Morawach doszło do katastrofy autobusu, który wiózł robotników do pracy w zakładach Baty w Zlinie. Na skutek nieuwagi kierowcy autobus, wiozący 29 pasażerów, stoczył się z 5-metrowego nasypu, ulegając rozbiciu. 19 osób ciężko rannych odwieziono do szpitala.

ZAKAZ IMPORTU POLSKIEGO WĘGLA.

Katowice. — Weszło w życie rozporządzenie rządu austrjackiego, wprowadzające całkowity zakaz przywozu węgla z Polski do Austrji. Zakaz ten odnosi się również do Czechosłowacji.

W ciągu ostatnich miesięcy, na skutek wprowadzenia w Austrji ograniczeń dewizowych, eksport naszego węgla na rynek austrjacki napotykał wprawdzie na pewne trudności, jednakowoż nie było do tej pory mowy o zupełnem jego zahamowaniu. W danej chwili dokonuje tego rozporządzenie rządu austrjackiego, które — dodamy nawiasem, — przyszło całkiem nieoczekiwanie i zaskoczyło nasz przemysł węglowy.

Eksport naszego węgla do Austrji wynosił około 100 tys. tonn miesięcznie.

Zakaz importu węgla do Austrji dotknie przedewszystkiem kopalnie Zagłębia Górnośląskiego.

Niewiadomo narazie, czy zakaz ten ma dotyczyć również węgla niemieckiego z Zagłębia Reńsko-Westfalskiego, skąd zakontraktowano ostatnio 500 tys. tonn, w połowie dla kolei austrjackich, w połowie zaś dla użytku prywatnego.

BUDOWA PORTU RYBACKIEGO.

Warszawa. — Ministerstwo przem. i handlu opracowało plan budowy portu rybackiego na naszem wybrzeżu. — Port ten stanie w Wielkiej Wsi.

Kosztorys wydatków na budowę portu rybackiego ustalony został w wysokości 3.5 mil. zł. Wydatki na ten cel zostałyby rozłożone w umowie z przedsiębiorstwem budującem port, na okres pięciu do sześciu lat.

Znów wielka katastrofa

Samochód najechał na platformę z wycieczką pod Katowicami. Jedna osoba zabita, 20 ciężko i lżej rannych.

Katowice. — W poniedziałek o godz. 11 w nocy na szosie na kolonji Prez. Mościckiego w Załężu pod Katowicami, w niewielkiej odległości od Wielkich Hajduk, zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa, nie notowana dotąd na G. Śląsku.

O strony Wielkich Hajduk pędził ku Katowicom szosą obok kolonji im. Mościckiego samochód osobowy Nr. 7.669, prowadzony przez pijanego szofera, 30-letniego Leopolda Pipieca z Katowic. Od strony Katowic szosą przez Załęże w kierunku Wielkich Hajduk jechała platforma udekorowana zielenią, zaopatrzona ławkami, ciągnięta przez parę koni, któremi powoził właściciel Erwin Strzelczyk z Król. Huty. W samochodzie, oprócz szofera Leopolda Pipieca jechał żołnierz policyjny Jan Małek z Załęskiej Hałdy, restaurator Herbert Günter z Załęża, oraz małżeństwo Paweł i Marja Czajkowie z Załęża. Furmanka jechała prawidłowo prawą stroną szosy, natomiast samochód pędził z gwałtowną szybkością nieprawidłowo. Na platformie powracało 21 wycieczkowiczów ze wsi Ćwiklice pow. pszczyńskiego do Król. Huty. Była ona oświetloną przez jednego z pasażerów.

W pewnej chwili na platformę najechał w szalonem tempie samochód osobowy. Nastąpiło zderzenie. Furmanka się wywróciła na szyny tramwajowe, a wszyscy pasażerowie powypadali bądź na lewą, bądź na prawą stronę szosy. Skutki zderzenia były wprost tragiczne. Rozległy się straszne krzyki ciężko i lekko rannych. Samochód rozbił się doszczętnie. Jeden koń został na miejscu zabity, drugi pokaleczony zbiegł w kierunku Klimczowca.

Z pasażerów samochodu żołnierz policyjny Jan Małek został zabity na miejscu, uderzywszy się w głowę. Ciężko ranni zostali Marta Czajkowa i restaurator Herbert Günter. Bez szwanku wyszli pasażerowe samochodu Paweł Czajka i szofer Leopold Pipiec, natomiast z 21 pasażerów, którzy jechali na ławkach na furmance, 6 osób zostało bardzo ciężko, 14 zaś lekko rannych.

Wypadek ten wywołał olbrzymie zbiegowisko. W jakiś czas później na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz policyjnych z Katowic. Pijany szofer Pipiec został aresztowany.

WRAŻENIA i UWAGI

Bohater obowiązku.

Jest nim zarówno pocztowiec, co za skromnem okienkiem przesiaduje godzinami nieraz długo poza czas obowiązujący, jak i listonosz, co zna ciężki obowiązek, a nie uznaje ani pogody, ani odległości, jaką pieszo codzień dwa razy przemierza. Witają go wszyscy bez różnicy rang, wyznań i narodowości, w mieszkaniu, czy też na ulicy, odbierając upragnione nowiny. Wszyscy zdawałoby się obdarzają go sympatją.

Mijają lata...

Nadchodzi smutna starość, czy też konieczność dania wypoczynku podupadłemu organizmowi, kto mu pomoże?...

Pomoże ten, komu sumienie nakaże, kto chce pomóc, kto świadom konieczności pomocy. Konieczność ta już nadeszła — z chwilą powzięcia przez Związek Niższych Pocztowców decyzji wzniesienia własnego „Domu Pocztowca" w Warszawie, jako ośrodka kulturalno-oświatowego, miejsca odpoczynku po ciężkiej pracy oraz gościny dla przyjeżdżających z prowincji, wreszcie jako miejsca schronienia dla pozbawionych ogniska domowego weteranów służby pocztowej oraz wdów i sierot po pocztowcach. Ma więc być wzniesiony ośrodek zasłużonego odpoczynku, który słusznie należy się pocztowcom.

Niech więc wszyscy bez różnicy wyznania i narodowości, wszyscy ci, co korzystają z ofiarności polskiego pocztowca, co święcie pełni swój twardy obowiązek, sięgną po grosz i złożą go na ołtarzu wiekopomnego dzieła pomocy pocztowcom. Należy im się bowiem wdzięczność, która jest przecież oznaką prawdziwej kultury.

Każdego zaś, najskromniejszego nawet ofiarodawcę wynagrodzi poczucie spełnionego obowiązku obywatela i człowieka.

Przeznaczony na budowę „Domu Pocztowca" fundusz ma być zebrany ze sprzedaży specjalnych znaczków 10, 20 i 50 groszowych, które są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych oraz u listonoszów.

Mikołaj Kotelewski
em. sędzia.

Dźwiękowe „GRAND-KINO"
DZIŚ i DNI NASTĘPNE.
Najpiękniejszy i najbardziej emocjonujący film, ilustrujący ciekawe i bujne życie zwierząt w dalekiej dżungli
RANGO
Życie myśliwego-łowcy tygrysów"-miłość dziecka i niewielkiego małpiątka „RANGO".
Walka tygrysa z bawołem. Zdjęcia z natury
NAD PROGRAM:
Arcywesoła 2-akt. farsa dźwiękowa „WŁÓCZYKIJE" z Ch. Conkilnem w roli tyt. oraz Kronika P. A. T.-a
Wszystkie krzesła do rozpoz. 80 gr. Szczeg. w at.
Przypominamy, że codziennie o 3.30 po poł. dalej mamy o zniżonych do połowy cenach.
Największy polski film historyczny p. t.
DZIESIĘCIU z PAWIAKA
Obowiązkiem jest każdego polaka film ten chociażby jeden raz obejrzeć!

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON"
Dziś i dni następnych
Nowy przebój twórczości polskiej!
Największy i najnowszy dźwięk. polski!
ROK 1914
W rolach głównych:
JADWIGA SMOSARSKA
Witold Conti i Bazyli Sikiewicz.
Chóry: Dana i Kubańskich Kozaków
Wejście dla młodzieży dozwolone. Szczeg. w at.

KRONIKA

Czwartek 18 SIERPIEŃ

Dziś — Heleny ces.
Jutro — Ludwika Toloz b.
Wschód słońca o godzinie 4.35
Zachód „ „ 19.50
Kalendarzyk historyczny:
Zjazd rokoszanów w Jędrzejowie przeciw Zygmuntowi III 1606 roku.

— Wycieczki amerykańskie w Polsce. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Warszawy trzech wycieczek amerykańskich, odbywających podróż po Europie. Wycieczki przybyć miały w tych dniach. W skład wycieczki wchodzą profesorowie, publicyści, działacze społeczni i t. d.

Pobyt gości zagranicznych w Warszawie organizuje Komisja rozwoju stosunków kulturalnych z innemi krajami Polskiej YMCA.

— Ciągnienie loterji fantowej w Lidze Morskiej. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu:

„Dnia 16 b. m. o godz. 19.15 w Sekretarjacie Częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w obecności członków Zarządu Oddziału i przedstawiciela miejscowego Starostwa odbyło się ciągnienie loterji fantowej, w której zostało rozlosowanych 10 książek J. Smoleńskiego p. t. „Morze i Pomorze". W kolejnym porządku losowania zostały wyciągnięte następujące numery: 26, 195, 155, 181, 178, 104, 72, 115, 33 i 198. Losy z powyższemi numerami zostały nabyte, w tymże porządku: przez pp. Miszczaka, por. T. Bartoszewskiego, D. Kurkowską, Włodzimierza Winniokiego, S. Szramczenkę, por. Łukasiewicza, Sz. Rozenberga, J. Namiotkiewicza, T. Powroźnika i Nowowiejskiego.

Właściciele szczęśliwych losów zechcą je zwrócić do Sekretarjatu Ligi, poczem zostaną wydane im książki."

— Targi chmielarskie w Lublinie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie rozesłała polskim placówkom konsularnym prospekty, dotyczące tegorocznych targów chmielarskich. Według [illegible] poszczególnych konsulatów, targi te wzbudziły duże zainteresowanie w sferach odbiorców zagranicznych.

— Małżeństwa w Polsce według wyznań. Z ogólnej liczby 83.195 małżeństw, które zawarto w Polsce w ciągu pierwszego kwartału r. b., 51.649 małżeństw zawarły osoby wyznania rzymsko-katolickiego, 13,254 prawosławnego, 1.613 ewangelickiego, 4.817 mojżeszowego (oprócz małżeństw rytualnych, niezarejestrowanych w urzędach stanu cywilnego), oraz 402 małżeństwa zawarły osoby innych wyznań

Samarytańska praca

Polsk. Cz. Krzyża podczas uroczystości Jubileuszowych w Częstochowie.

Jak już w krótkości donosiliśmy, Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie w związku z uroczystościami Jubileuszowemi i przyjazdem Pana Prezydenta własnemi siłami wystawił trzy punkty sanitarne mające na celu niesienie pomocy lekarskiej napływającym rzeszom pątników.

Punkty sanitarne PCK. czynne były od dnia 13 godz. 13-ta do dnia 16 godz. 9 rano, bez przerwy i rozmieszczone były: 1) Pogotowie lekarskie w zabudowaniach klasztornych, obsadzone przez lekarza, siostry PCK. i harcerzy. 2) Pogotowie sanitarne na placu podjasnogórskim mieszczącym się we własnym namiocie PCK. obsługiwane było przez siostry PCK. i harcerzy, jednocześnie połączone było telefonicznie z pogotowiem na Jasnej Górze, instalację telefoniczną uskutecznił bezinteresownie 27 p. p. 3) Pogotowie sanitarne PCK. w ambulatorjum kolejowem na stacji Częstochowa, które obsadzone było przez siostry PCK. i harcerzy.

Pogotowie lekarskie na Jasnej Górze udzieliło pomocy w 504 wypadkach, pogotowie w namiocie w 569 wypadkach i na stacji kolejowej w 26 wypadkach. Ogółem udzielono p[illegible]y w 1099 wypadkach. Drobni[illegible] wypadków nie notowano, tak, że faktyczna liczba udzielonej pomocy sięga cyfry do 3.000.

Najwięcej notowano ciężkie omdlenia, krwotoki, złamania i zwichnięcia, wstrząsy nerwowe, zaburzenia przewodu pokarmowego, odparzenia, skaleczenia i inne

Ciężej chorych wymagających dłuższego leczenia z wszystkich punktów sanitarnych PCK. skierowywano własnem pogotowiem do szpitala Panny Marji i na ulicę Jasną, w mniej poważnych wypadkach po udzieleniu pierwszej pomocy przewożono na miejsce kwaterunkowe. Odwiezień do szpitali i mieszkań, zanotowano 30 wypadków. Śmiertelnych wypadków w pogotowiach sanitarnych PCK. nie zanotowano.

Harcerzy do obsługi puntów sanit. PCK dostarczyła drużyna starszych harcerzy im. Żółkiewskiego.

— Z teatru Letniego w parku 3-go Maja. W środę o godz. 6-ej i 8-ej wiecz. dwukrotnie wystawiona będzie w teatrze Letnim piękna sztuka religijna Calderona „Tajemnice mszy świętej".

Gra aktorów stoi na wysokim poziomie artystycznym, piękne kostjumy i wystawa, chór złożony z 60 osób pod batutą p. Kowalskiego, inscenizacja i reżyserja p. Romana Jaglarza — wszystko to składa się na prawdziwą ucztę artystyczną. Sztuka jest wystawiona w naszym teatrze z wielkim pietyzmem, grana z powagą, która udziela się i widowni.

Z aktorów w pierwszym rzędzie trzeba wymienić p. Sawickiego, grającego rolę Chrystusa. Artysta ten może zaliczyć całkiem śmiało tę rolę do najlepszych swoich ról, daje jej tyle szczerości, powagi i godności. Rolę Mojżesza grał, jak zawsze dobrze, p. R. Jaglarz. Doskonale wywiązali się ze swoich ról pp. Szymański w roli Adama, Staniewski w roli żydostwa, dyr. Otrębski, p. Orliński, jak zawsze świetny, p. Cesarska i inni. Osobno wymienić trzeba p. Zbierzowską w roli Mądrości i p. Szymańską w roli Niewiadomość.

Bardzo chwalebne, że sztuka grana jest bez suflera.

— 80 proc. więźniów siedzi bezpłatnie. Jak wiadomo, w myśl obowiązujących przepisów prawnych, więźniowie są zobowiązywani do pokrywania kosztów pobytu w zamknięciu. Obowiązek ten ciąży zarówno na więźniach osobiście jak i na bliższej rodzinie.

Obecnie statystyka wymiaru sprawiedliwości wskazuje na coraz dotkliwszy spadek ściągalności owych opłat za przymusowy pensjonat państwowy. Około 80 proc. tych opłat należy do nieściągalnych. Zasadniczo opłaty te oblicza się według stawek 1.50 zł. dziennie.

Jak na pełny pensjonat całkiem niedrogo, a mimo to ludzie nie chcą płacić...

— Ostrożnie z grzybami! Zbliża się okres, w którym ukazywać się będą na rynkach naszych coraz częściej bedki i grzyby. W tym okresie dość często zdarzają się zatrucia, niekiedy śmiertelne. Dlatego też należy wystrzegać się kupna grzybów których jadalność nie jest całkowicie pewna.

Ostatnio sprzedawano naprzykład t.zw. „trufle". Jest to często spotykany w naszych lasach tęgoskór pospolity, zwany również ze względu na podobieństwo do ziemniaka — „purchawką ziemniaczaną" (scleroderma vulgare).

Purchawski te, jasnobronzowe z wierzchu, są nieco podobne do trufli białej (choiromyces meandrifirmis), w środku są czarne, przypominając znów tem truflę zimową południowo-europejską (tuber brumale).

Grzyb ten jest szkodliwy dla zdrowia ludzkiego, niejednokrotnie zabójczy. Zjedzone dwie takie całe „trufle" mogą spowodować śmierć. Letnie trufle (tuber aestivum) rosną w głębi ziemi, z wierzchu są ciemniejsze, w środku zaś jasne. Purchawka ziemniaczana natomiast rośnie na powierzchni ziemi, jest jasnobronzowa z wierzchu, w środku zaś czarna i posiada grubą skórkę.

Zaznaczyć należy, iż popularne w Pol-

sce, zalecane przez różne kucharskie podręczniki próbowanie grzybów srebrną łyżką lub cebulą, rzekomo czerniejącą, gdy grzyby są trujące, nie ma naukowego uzasadnienia i jest wprost szkodliwym przesądem. Próba taka absolutnie nie powinna zapewniać o dobroci grzybów i przed możliwością zatrucia nie zabezpiecza.

— Mistrz Pytlasiński o swoim wypadku. Razem ze wszystkiemi pismami polskiemi podaliśmy wiadomość o nieszczęśliwym wypadku mistrza Pytlasińskiego, a mianowicie, że senjor polskiego sportu atletycznego mistrz Władysław Pytlasiński, powracał ze Szwajcarji, gdzie bawił na uroczystościach szwajcarskiego klubu atletycznego i że go w drodze powrotnej spotkała niemiła przygoda. Mianowicie na stacji Ząbkowice miał jakoby być zahamowany pociąg tak raptownie, że z górnych półek pospadały wszystkie bagaże. Jedna z walizek miała spaść p. Pytlasińskiemu na głowę, zdzierając naskórek z czoła i raniąc go w nos. Zakrwawionego Pytlasińskiego opatrzono w ambulatorjum kolejowem w Częstochowie.

Tymczasem historja przedstawia się mniej dramatycznie, a już najmniej zawinił maszynista, który nie hamował raptownie pociągu i wogóle w wagonach żadnego wypadku nie było. Prawdą natomiast jest, że mistrz Pytlasiński, spiesząc w Krakowie na dworzec, pośliznął się na skórce bananu i upadł twarzą na chodnik, kalecząc się lekko w nos i nad okiem. W Ząbkowicach na stacji mistrz prosił tylko o obmycie rany i stąd powstała plotka o wypadku w pociągu.

Wypadki chodzą po ludziach, szczególnie kiedy ludzie chodzą po skórkach bananowych.

Kronika sportowa.

Projektowany jest od 19 — 21 sierpnia mecz tennisowy Poznań — Berlin. Z Berlina druga i trzecia rakieta Niemiec von Cranom i Jaenecke. Poznań reprezentować będą Warmiński i Tłoczyński.

*

W ostatecznej klasyfikacji X igrzyska olimpijskie zakończyły się wspaniałem zwycięstwem St. Zjednoczonych, które uzyskały 215 pkt., drugie miejsce zajęły Włochy, mając 69 pkt., na dalszych miejscach kroczą Finlandja, Francja i Szwecja.

Polska zajęła 13-te miejsce w konkursach czysto sportowych, natomiast po doliczeniu 5 pkt. za medale w Olimpjadzie artystycznej, pozycja Polski poprawi się o 5 pkt. i wówczas Polska znajdzie się na 11-tem miejscu.

Nazwa państwa	I nagr.	II nagr.	III nagr.	Pkt.
1) Stany Zjedn.	40	33	29	215
2) Włochy	11	11	14	69
3) Filandja	5	8	14	45
4) Francja	9	7	2	43
5) Szwecja	9	3	10	43
6) Japonja	7	7	4	39
7) Niemcy	3	13	4	39
8) Węgry	6	4	4	30
9) Anglja	4	6	6	30
10) Kanada	1	5	8	21
11) Holandja	2	4	1	15
12) Australja	3	1	1	12
13) Polska	2	1	4	12
14) Argentyna	3	0	2	11
15) Płd. Afryka	2	0	4	10
16) Czechosłowacja	1	2	1	8
17) Austrja	1	1	3	8
18 Irlandja	2	0	0	6
19 Danja	0	1	2	4
20) Meksyk	0	2	0	4
21) Indje	1	0	0	3
22) Łotwa	0	1	1	3
23) Szwajcarja	0	1	0	2
24) Filipiny	0	0	2	2
25) Nowa Zelandja	0	1	0	2
26) Urugwaj	0	0	1	1
27) Hiszpanja	0	0	1	1
28) Grecja	0	0	1	1

*

Rozpoczął się w Rabce turniej tenisowy przy współudziale: Strauba z Budapesztu, Maksa Stolarowa, Jerzego Stolarowa, Hebdy, Lieblinga, Pohorylesa, Jaworskiego, Kołcza, Altschüllera, Czyżewskiego, Lechnera, Tarłowskiego, Ciężaka, Muszyńskiego, razem około 50 panów, prócz tego około 20 pań, m. in.: Jędrzejowska, Dubieńska Rudawska, Pozowska, Boniecka, Bielecka, Parafińska, Szeraucówna, Orzechowska,, Groblewska.

*

Słynny kierowca Kaye Don na swej łodzi „Miss England III" zaatakował ustanowiony przez siebie rekord światowy szybkości jazdy. Próba dała wynik pomyślny. Kaye Don osiągnął 192.68 km. na godzinę.

*

Rozgrywka w piłkę nożną pomiędzy drużynami „Victorji" (Częstochowa) i „Granat" (Skarżysko) na boisku w Skarżysku zakończyła się wynikiem 3:2 dla „Victorji", a nie 3:3, jak to omyłkowo było podane pierwotnie.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 17 na 18 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — ul. Kościuszki nr. 37

Potworna zbrodnia

we wsi Kamińsko Pod Częstochową.

Brat siekierą zabił brata, poranił ciężko bratową, poczem sam zastrzelił się z rewolweru.

W ub. wtorek wieś Kamińsko, gm. Przystajń, położona na terenie pow. częstochowskiego w pobliżu granicy niemieckiej, stała się miejscem straszliwej zbrodni. W mieszkającej tam rodzinie Wręczyckich od dłuższego czasu panowały nieporozumienia na tle majątkowem. Chodziło o jakiś podział schedy. Szczególniej Wincenty Wręczycki pałał nienawiścią do swego brata Rocha, a w głowie jego widocznie nurtowały już oddawna myśli zbrodnicze.

Aż oto w ub. wtorek o godz. 2-ej po poł. doszło do straszliwej sceny podwójnego mordu i samobójstwa. W przystępie szału po nowej kłótni Wincenty pochwycił siekierę i kilkoma ciosami zabił leżącego na łóżku brata swego Rocha, poczem zadał bardzo ciężkie rany żonie brata Stefanji, a następnie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Potworny mord wywarł wstrząsające wrażenie na tamtejszych mieszkańcach, którzy z całych okolic ściągnęli do Kamińska na wieść o zbrodni. — Na miejsce udały się władze sądowo-lekarskie i śledcze z Częstochowy.

Skutki wczorajszej burzy

Śmiertelne porażenie prądem

W ub. wtorek o g. 7 m. 20 wiecz. podczas gwałtownej burzy, przed domem nr. 38 przy ul. Sobieskiego wydarzył się tragiczny wypadek. Oto na stojącego na jezdni 9-letniego Henryka Nawrockiego (Sobieskiego 36) spadły przewody elektryczne, zerwane gwałtownym naporem wichury. Chłopiec upadł na ziemię, rażony elektrycznością. Przechodzący wówczas ulicą Stanisław Kępski (Sobieskiego 60) pospieszył chłopcu z pomocą i usiłując go oderwać od drutów, sam niebacznie dotknął przewodów, doznając stosunkowo lekkiego oparzenia ręki. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz Pogotowia Kasy Chorych udzielił Kępskiemu pierwszej pomocy.

Natomiast Nawrocki, wskutek porażenia prądem elektrycznym, zmarł w drodze do szpitala.

— Fałszywy alarm. W ub. wtorek o godz. 8 wieczorem w czasie największej ulewy Straż Ogniowa zawezwana została do pożaru przy ul. św. Barbary 44. O pożarze zatelefonowano z telefonu Nr. 800, znajdującego się w sąsiednim domu. Straż po przybyciu na miejsce stwierdziła absolutną bezpodstawność alarmu.

— Ujęcie 2-ch złodziejek, z których jedna ma 74 lata. W dniu 15 b. m. w klasztorze na Jasnej Górze zatrzymane zostały zawodowe złodziejki kieszonkowe: Zuzanna Człapska, lat 74, zam. w Żyrardowie i Zychar Marjanna, zam. w Grudziądzu, które przekazano Sądowi Grodzkiemu.

— Kobieta z nożem rzuciła się na przeciwniczkę. Policja spisała doniesienie na Kwiatkowską Apolonję (Górna 9), która nożem zadała lekką ranę Franciszce Kubickiej, zam. tamże.

— W „trzy karty" przegrał 50 zł. i zegarek. Śnieg Wacław, zam. w Warszawie, zameldował policji, że na ul. św. Barbary został ograny w „trzy karty" przez nieznanych osobników, przegrywając 50 złotych i zegarek.

— Okradziony przez syna. Pierzchniak Antoni (Olsztyńska 118) zameldował policji, że syn jego skradł mu buty i spodnie, wart. 53 zł.

— Skradli zamek i klucz. Ufner Icek (Warszawska 25) zameldował policji, że z warsztatu jego skradziono mu zamek z kluczem, wart. 8 zł.

ś. † p.

ANIELA MUSIKÓWNA

Ostatnia św. Sakramentami, zmarła dnia 16-go sierpnia r. b. przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Curie Skłodowskiej 19 na cmentarz na Kule nastąpi dnia 18 b. m. tj. w czwartek o godzinie 4-ej po południu.

Na smutnym ten obrzęd krewnych i znajomych zaprasza **RODZINA.**

Z KRAJU.

(—) List męża Gorgonowej z Ameryki. Przebywająca w więzieniu lwowskiem Rita Gorgonowa otrzymała ostatnio z Nowego Jorku list od męża, przepojony serdecznością i troską. Oto jeden z fragmentów listu:

„— Wiem ile przecierpiałaś i jak obecnie jeszcze cierpisz. Ale mam niezłomną nadzieję, że wszystko to skończy się jak najszczęśliwiej. Wierzę w Pana Boga, który opiekuje się wszystkimi niewinnymi, i przy jego pomocy i twoja niewinność zostanie stwierdzona.

„Obecnie staram się o papiery na przejazd do Europy. Wedle największego prawdopodobieństwa będę na twojej rozprawie krakowskiej i postaram się, aby sąd przesłuchał mnie jako świadka. Zarazem staram się o to, abyś po rozprawie mogła razem ze mną i z twojemi dziećmi wyjechać na zawsze do Ameryki".

„Wierz mi, że jest to mojem najgorętszem życzeniem. Zapomnimy o strasznej przeszłości, o wszystkich twoich tragicznych przejściach i rozpoczniemy nowe, pogodne i słoneczne życie. Wierz mi, że nie przestałem ciebie nigdy kochać i ani na chwilę nie przestałem wierzyć w twoją niewinność. Miejmy nadzieję, że Pan Bóg pokieruje tą sprawą sprawiedliwie i wynagrodzi ci twoje cierpienia".

List od męża wywarł na Gorgonowej wstrząsające wrażenie.

(—) Kłopoty pani ze służącą wracającą późną nocą. Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał sprawę o zasadniczem znaczeniu. Sprawa choć błaha, to jednak życiowo ważna rozstrzyga pytanie czy pani domu ma prawo nie wpuszczać do mieszkania służącą, która powraca późną nocą do domu.

Helena Prager miała służącą Stefanję Gałązkę. Służąca ta miała narzeczonego woźnego sądu grodzkiego, który przebywał u niej stale po nocach, kiedy zaś służąca wychodziła, wracała późną nocą. Któregoś dnia Gałązka wróciła o godz. 2 w nocy. Pani Prager uprzedziła ją, że jeżeli znów przyjdzie tak późno, to jej do mieszkania nie wpuści. Mimo to służąca następnego dnia wróciła o g. 3 w nocy. Gdy gospodyni nie chciała ją wpuścić do mieszkania, zaczęła mocno dobijać się, urządziła awanturę, budząc wszystkich mieszkańców, aż w końcu przybyła policja, która sporządziła o zajściu protokół pociągając Helenę Prager do odpowiedzialności za samowolę. Policja bowiem wyszła z założenia, że skoro służąca jest zameldowana, to pani domu niema prawa jej nie wpuszczać, choć powraca późną nocą. Stanowisko policji podzielił również sąd grodzki, który skazał Pragerową na 2 tygodnie aresztu. Pragerowa wniosła apelację.

(—) Dokoła trucicielskiej afery w Opatowie. Donosiliśmy o tajemniczej aferze trucicielskiej w Opatowie, której ofiarą padł starszy przodownik policji Józef Snopkiewicz. Zatruty zastępca inspektora szkolnego Plebańczyk po odbytej kuracji przyszedł do zdrowia.

Pierwszą jego odpowiedzią na pytanie sędziego było: „otruł mnie Snopkiewicz".

W toku drobiazgowych dochodzeń Plebańczyk począł plątać się w zeznaniach i oświadczył, że Snopkiewicz podczas kolacji sam zażył proszek od bólu głowy i poczęstował go takim samym proszkiem, lecz on po wzięciu proszku do ust wypluł go, gdyż był gorzki. Podczas rewizji policja w mieszkaniu Plebańczyka nie znalazła żadnego śladu proszku.

Żona Snopkiewicza, która pracowała w inspektoracie szkolnym w charakterze urzędniczki zeznała, że Plebańczyk kochał się w niej, lecz nie łączył ich żaden bliższy stosunek miłosny. Pozatem Snopkiewiczowa zeznaje, że mąż jej nigdy nie zażywał żadnych proszków.

Żona Plebańczyka uważa, że mąż był jej wierny i nie mógłby jej zdradzić mimo, że podobała mu się Snopkiewiczowa.

Cała tragedja osnuta jest nadal mgłą tajemnicy. Mieszkańcy Opatowa nadal utrzymują, że podłożem całej tragedji jest tło erotyczne.

Na polecenie prokuratora, Plebańczyka osadzono w więzieniu sandomierskiem. Posądzony on jest o świadome otrucie Snopkiewicza.

Czy działał on z własnej woli — niewiadomo.

Wkrótce tą zawiłą i ponurą zagadką, której tajemnicę zabrał częściowo do grobu Snopkiewicz, zajmie się sąd.

Ostatnie wiadomości.

Z KONGRESU „PAX ROMANA".

Lourdes, 17. 8. — Na zakończenie kongresu „Pax Romana" odbyła się pielgrzymka akademików dwudziestu narodów, prowadzona przez wicerektora „Institut Catholique" Paryża, Le la Serre Ovar i ks. prof. Kowalskiego z Gniezna.

Polska otrzymała miejsce w zarządzie. Następny kongres odbędzie się w Luksemburgu. Delegacja polska sprawia doskonałe wrażenie.

RZĄD NIEMIECKI JESZCZE RAZ BĘDZIE KONFEROWAŁ Z HITLEROWCAMI.

Berlin, 17.8. — W kołach politycznych oczekują jeszcze przed zebraniem się Reichstagu ponownych pertraktacji między rządem a nar.-socjalistami.

ZAMIESZKI W BERLINIE.

Berlin, 17.8. — W ciągu wczorajszego popołudnia i wieczora w różnych dzielnicach miasta doszło do nowych rozruchów Policja aresztowała 18 osób.

TAJNE OBRADY W OTTAWIE.

Ottawa, 17.8. — Wczorajsze obrady konferencji prowadzone były przy drzwiach zamkniętych. Wiadomem jest jednak, że chodziło o cła ochronne.

ZNOW ODROCZENIE STARTU W STRATOSFERĘ.

Bern, 17.8. — Warunki atmosferyczne są tak niepomyślne, że lot prof. Piccarda w środę nie odbędzie się.

Książę de Bourbon

zamordowany w Paryżu.

Paryż. — W skromnym hotelu w pobliżu hal znaleziono zwłoki mężczyzny, zamordowanego przy pomocy brzytwy. Przy zabitym znaleziono dokumenty na nazwisko księcia Edgara de Bourbon, ur. w r. 1870. W związku z zabójstwem aresztowano pewną hiszpankę. Powodem zabójstwa miała być zazdrość.

Paryż, 17.8. — Podczas przeszukiwania ubrania zamordowanego księcia de Bourbon znaleziono w kieszeniach kilka niezapłaconych rachunków i list od jakiejś kobiety, podpisany jedynie imieniem, a ponadto wycinki z gazet, dotyczące procesu Gorgułowa. Aresztowana zabójczyni zeznała, że poznała się z księciem w Barcelonie i przybyła z nim do Francji. Książę strwonił ostatnio znaczne sumy, ona sama sprzedała dla niego swą willę, teraz zaś utrzymywany był przez swych przyjaciół paryskich.

Ks. de Bourbon był naturalnym synem cesarza Franciszka Józefa.

Kupujcie pod każdym względem doskonałe

PIANINA

fabryki J. KERNTOPF I SYN S. A.

Instrumenty nasze są wytworem dziewięćdziesięcioletniej pracy i odznaczają się solidną budową, pięknym tonem i lekką grą.

Niskie ceny! Dogodne warunki!

Prosimy o zwiedzenie naszego stoiska na WYSTAWIE KOŚCIELNEJ w nowym gmachu klasztornym na Placu Jasnogórskim.

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych Stanisław Wolczyński.

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych Nr. 75490 na imię Walenty Jarząbek. 1988

ZGUBIONO

książkę samochodową za nr. 71130 Kielce wyd. na imię Pelta Mendel.

ZGUBIONO

portfel zawierający 2 weksle z wyst. Stefanji Radeckiej na zł. 180.— i z wyst. Apolonji Karpińskiej na zł. 50.— oraz koronkę i inne rzeczy, które proszę zwrócić ul. Krótka nr. 6 K. Noga.

DNIA 15-go SIERPNIA skradziono pozwolenie na broń i kartę łowiecką na rok 1932/3 Adama Grochowskiego. 1990

MEBLE

nowe i używane wszelkiego rodzaju kredensy, stoły, krzesła, szafy, bieliźniarki, trema, otomany, koszetki, łóżka, materace, sypialnia jasna i lodownia pokojowa. I Aleja nr. 12 Gliński.

SREBRNY

medalik z Matką Boską zgubiono, odnieść za nagrodą. Siedem Kamienic nr. 19 restauracja.

DOM

nowy do sprzedania, tanio. Stradom, Piastowska nr. 106. 1956

ZGINĄŁ

dowód osobisty wystawiony na imię Heleny Mastalerzowej. Znalazca uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem na ul. Jasnogórką nr. 3/5.

Hedżaswogniu wojny domowej.

„Jednooki" naciera na Mekkę i Medynę.

Gdy uwaga całego świata cywilizowanego skierowana jest na kłopoty Europy Bezrobocie Ameryki, na konfencje w Lozannie, Genewie i Ottawie, w Małej Azji odbywają się nader doniosłe wydarzenia. Hedżas, „kraj szczęśliwości", „klucz ziemi", gdzie znajdują się Mekka i Medyna — święte miejsca Muzułmanów — od kilku już tygodni wre i kipi.

Trudno powiedzieć wielu pułkowników Lawrence posiada brytyjska „Intelligence Servicee", ale że w całej Arabji mąci dziś wodę ręka w angielskiej rękawiczce, to nie ulega wątpliwości. Im bardziej komplikują się sprawy Wielkiej Brytanji w Indjach, tem więcej starań czynią przezorni Anglicy, by wzmocnić swój stan posiadania na drogach, które stanowią wrota do Indyj. Kanał Suezki jest zaczarowany, lecz któż zaręczy, że nie zjawi się tu dla Anglików jakaś przeszkoda ze strony Egiptu? Tworzy się więc nowy pas komunikacyjny, biegnący od palestyńskiego portu Hajfy do synajskiej Akaby, leżącej nad morzem Czerwonem. Takie jest uzupełnienie połączenia morza Śródziemnego z „drogą do Indji". Ale gdy Palestyna jest całkowicie w rękach brytyjskich, mały arabski port Akaba, aczkolwiek leży jeszcze w Transjordanji, z wolnym i niepodległym Hedżasem, i jak tu okupować go militarnie?

Na wszystko są jednak sposoby. Tajemnicza ręka z „Intelligence Service" wysuwa rozbójniczego szeika beduinów. Ibn Rifada el Oar, zwany „Jednookim", na czele swego szczepu Billiów wznieca powstanie przeciw władzy Hedżasu— Ibn Saudowi. Ponieważ port Akaba jest „zagrożony", zjawia się tam nagle angielski oddział wojskowy, zawiesza w czynnościach miejscowego „kajmakana", fortyfikuje mury miasta, pod osłoną kanonierki usadawia się tam na dobre brytyjski garnizon: końcowy punkt linji Haifa — Akaba „dla spokoju miejscowej ludności" jest już pod osłoną dumnie powiewającego „Union Jack".

Ale „Jednooki" robi dalej swoje. Ominął — rzecz prosta — Akabę, podniósł sąsiedni szczep Howeitatów i wraz z nim rusza na południe w stronę Medyny i Mekki, przeciw Ibn Saudowi. Powojenne dzieje Hedżasu są dość zmienne, acz niezbyt skomplikowane. Stary Hussejn w nagrodę za pomoc okazaną Anglikom w okresie wojny światowej (i tu znów nie bez udziału płk. Lawrence'a) został królem Hedżasu, najbardziej urodzajnego, a co szczególnie nęci — najbardziej „dochodowego" pasma półwyspu Arabskiego, na terytorjum bowiem Hedżasu znajdują się Mekka i Medyna, święte miejsca Mahometan, dokąd rok rocznie przybywają dziesiątki tysięcy pątników. Kto posiada te miejsca jest kandydatem na kalifa. Stary Hussejn, zwany „ojcem królów" (synowie jego panują w Iraku i Transjordanji) nie umiał jednak we wszystkiem dogodzić Anglikom. Gdy więc przed siedmiu laty dziki wódz ortodoksyjnych i purytańskich wahabistów, Abdul Azis Inb Saud na czele Beduinów z Nedżu napadł na Hedżas, Anglicy palcem nie ruszyli, by bronić swego sojusznika.

Polacy są najbiedniejsi.

Najmniej zarabiają i najgorzej się odżywiają.

Na łamach prasy omawiana jest ostatnio statystka, opracowana przez dra Dederkę w sprawie dochodu społecznego w Polsce. W statystyce tej Polska umieszczona jest na 3-ciem miejscu... od końca. Za nami idzie jeszcze Brazylja i Indje.

Statystyka ta mówi, iż pojedyńczy mieszkaniec Polski w obliczeniu przeciętnem zarabia rocznie 614 zł., z czego na ciężary publiczne zabierają mu 24.5 proc.

Istotnie cyfra ta wygląda nader smutno w porównaniu ze Stanami Zjednoczonemi, które figurują na pierwszem miejscu tabeli i gdzie dochód roczny poszczególnego mieszkańca wyraża się cyfrą 6612 zł.

Nawet Rumunja, nawet Litwa jest w tej statystyce przed nami. I jakże się tu dziwić, że na tle tej statystyki nabierają wyrazu statystyki z innych dziedzin.

A więc np. rzeźnicy ogłosili statystykę, z której wynika, że w roku odpowiednim dla statystyki dra Dederki, a więc w r. 1928 mieszkaniec Polski spożywał rocznie przeciętnie 18.9 kg. mięsa, podczas gdy Niemcy w tym okresie spożywali 52.8 kg., Anglicy 70 kg., a Duńczycy 72,2 kg. rocznie na każdego mieszkańca.

Podobno spadek spożycia chleba z powodu nędzy wynosi 20 proc. w stosunku do kwietnia rb. Niestety danych statystycznych spożycia mięsa i chleba w ostatnich latach nie ogłasza się. Dlaczego?

3-ch Letnie Kursy Zawodowe Żeńskie

KONSTANCJI GRZMIĄCZKÓWNY

w Częstochowie, Narutowicza 30 m. 26,

przyjmują zapisy uczenic na 3-ch letni kurs krawieczyzny, roczny kurs bieliźniarstwa i haftu

Prócz nauki zawodowej uczenice otrzymują wychowanie moralne i korzystają z przedmiotów ogólnokształcących.

Kursy prowadzą krój i modelowanie najnowszą metodą paryską.

Absolwentki kursów z końcem ostatniego roku nauki składają egzamin czeladniczy, a po odbytej praktyce mają prawo składać egzamin mistrzowski i otwierać samodzielnie pracownie krawieckie.

Bliższych informacji udziela kancelarja.

Zaginiona kulka

rulety w Monte Carlo.

Przed półtora rokiem zginęła kulka rulety jednego ze stołów gry w Monte Carlo. Stół ten słynął z tego, że przynosił nie szczęście wszystkim, grającym przy nim wielkościom tego świata. Georges Carpentier przegrał przy nim 24.000 franków; Puccini — 4.000; książę Bülow — 5.000; John D. Rockefeller — 8.000 dolarów; Lya de Putti — 5.000 marek; Edgar Wallace — 120.000 franków; Douglas Fairbanks — 14.000 dolarów; b. król hiszpański, Alfons XIII — 40.000 franków i t. d. Raz tylko zdarzyło się, że pewien wielki przemysłowiec holenderski wygrał przy tym stole 20.000 guldenów holenderskich, ale następnego dnia znaleziono go ograbionego i zamordowanego w okolich Monte Carlo.

Pewnej jednak nocy, gdy gra szła w najlepsze, fatalna kulka wyskoczyła nagle z pudła rulety, widocznie wskutek zbyt silnego ruchu koła, po którem przez tyle lat warczała, potoczyła się po stole, spadła z niego i zniknęła bez śladu.

Napróżno przeszukano podłogę i wszystkie zakątki sali gry — kulki nie znaleziono, wobec czego musiano ją zastąpić przez inną. I stała się rzecz szczególna. Z chwilą tej zmiany, nastąpiła też gwałtowna zmiana w grze przy pomienionym stole, pierwszym z brzegu przy wejściu do sali. Stół ten, który dawał poprzednio domowi gry 500.000 franków dochodu rocznie, wykazał odrazu 70.000 franków straty.

W kilka miesięcy po zniknięciu fatalnej dla graczów kulki, pewien bogacz nowojorski pochwalił się przed przyjaciółmi, że będąc w Monte Carlo właśnie wówczas, gdy kulka zginęła, zdołał ją nabyć od pewnego gracza francuskiego za 4.000 franków, jako swego rodzaju osobliwość.

Gracz ten oświadczył Amerykaninowi, że siedział na jednej z sof, ustawionych pod ścianami sali gry, gdy nagle ujrzał toczącą się po dywanie w jego stronę białą kulkę, gdy więc wpadła mu pod nogi, schylił się szybko i schował do kieszeni.

Nabywca kulki był bardzo dumny ze swego nabytku. Zaledwie jednak rozniosła się w świecie miljonerów amerykańskich wiadomość o tem zdarzeniu, do nabywcy kulki zgłosiło się pięciu innych bogaczów, z których każdy oświadczył, że on właśnie nabył ową kulkę, na dowód czego pokazał swój nabytek.

Przy porównaniu wszystkich sześciu kulek, okazało się, że są zupełnie jednakowe, wyrobione z największą dokładnością z kości słoniowej, nie sposób więc było orzec, która z tych kulek jest prawdziwą, tembardziej, że wszyscy ich właściciele nabyli je osobiście w zupełnie ten sam sposób, co pierwszy nabywca.

I może nigdy nie dowiedzianoby się tego, gdyby nie to, że w tych dniach, jeden z oficjalistów domu gry, czyszcząc ramy mosiężne wielkich witryn jednej ze ścian sali gry, spostrzegł nagle w kącie ramy, pod warstwą kurzu, leżącą tam kulkę, która widocznie, odskoczywszy od stołu, tam wpadła i przeleżała w swem ukryciu półtora roku!

Oczywiście, rzekomy znalazca kulki był oszustem, który skorzystał ze sposobności i zdołał sprzedać sześciu naiwnym gościom amerykańskim rzekomo oryginalną kulkę z fatalnego stołu.

Ale na ślad jego dotychczas nie natrafiono.

Od roznosiciela gazet do miljonera

Oryginalny klub w Ameryce.

Ostatnio odbył się w Detroit zjazd klubu byłych chłopców roznosicieli gazet. Klub liczy pięćdziesięciu dwu członków i odznacza się tem, że każdy jego członek posiada conajmniej miljon dolarów majątku.

Jest od dawna rzeczą pewną i stwierdzoną, że wielu z obecnych miljonerów amerykańskich zaczęło swą karjerę jako roznosiciele gazet. Honorowym prezydentem klubu był Tomasz Edison, sławny wynalazca, który, co powszechnie jest znanem, był również roznosicielem gazet. W eleganckim lokalu klubowym zebrali się bankierzy, przemysłowcy i właściciele wspaniałych włości, i zasiadłszy do luksusowej uczty, wspominali dawne czasy, gawędząc wesoło. Zaś dnia następnego, jak corocznie, odbyło się oryginalne i jedyne w swoim rodzaju widowisko. Wszyscy pięćdziesięciu dwóch jak jeden mąż ubrali się w bluzy chłopięce i czapki z daszkiem i poszli w szeregach przed gmach jednej z najpoczytniejszych gazet amerykańskich skąd zabrali całe masy świeżych gazet do kolportażu i rozbiegli się po ulicach, sapiąc naturalnie i dysząc, i wykrzykiwali sensacyjne tytuły najświeższych artykułów. Przechodnie patrzeli z uśmiechem na podtatusiałych gazeciarzy, siwych lub łysych, bawili się ich zabawnemi minami i kupowali ochoczo gazety od tak niezwykłych kolporterów. Niektórzy z przechodniów wręczali im na wet napiwki dla żartów. Zebrane przez miljonerów w tak oryginalny sposób pieniądze z dołączeniem tysiąca dolarów od każdego członka klubu, przekazywano następnie na cel dobroczynny.

Historja niejednego z tych miljonerów opowiada dziwy i nacechowana jest specjalnym humorem. Jakób Löwenstein naprzykład otrzymał miano „króla kiszonych ogórków", ponieważ przyjechawszy do Ameryki z swej morawskiej ojczyzny przeszczepił tam umiejętność kiszenia ogórków, skutkiem czego stał się dziesięciokrotnym miljonerem. Z początkiem 1890 roku przyjechał z rodzicami do Ameryki. Ojciec jego jako krawiec zarabiał bardzo mało, dlatego czternastoletni Jack musiał pomagać ojcu w dorabianiu pieniędzy na utrzymanie domu. Początkowo był pucybutem, ale kiedy się okazało, że to zawód niezbyt intratny, przerzucił się na roznosiciela gazet. Radził sobie jak mógł, aż nagle pewnego deszczowego poranku spotkało go wielkie nieszczęście, które jednak szybko zamieniło się w szczęście. Szedł mianowicie z paczką gazet, ale że skutkiem deszczu było ślisko, więc przewrócił się nieszczęśnik i wszystkie gazety wpadły w błoto. Chłopak był zrozpaczony, bo zmarnował mu się towar, za który musiał zapłacić. Usiadł więc na kamieniu i zaczął żałośnie płakać. Pewien przechodzeń stanął przy nim, popatrzył na niego i rzekł: — Nie wstydzisz się płakać? Mężczyzna nie płacze nigdy! — Jack opowiedział mu swoje nieszczęście, na co nieznajomy wyjął z kieszeni baknot studolarowy i wręczył go chłopcu. Owym hojnym przechodniem był młody Vanderbilt, ten sam, który przy zatonięciu „Titanicu" zginął bohaterską śmiercią. Przy pomocy stu dolarów zaczął Jack swój pierwszy interes, z którego niebawem powstała fabryka, a później miljony.

Jeszcze ciekawszym był sposób, w jaki finansista James Sumington zrobił karjerę. Przed pół wiekiem był biednym opuszczonym sierotą, zarabiającym na życie jako roznosiciel gazet w Nowym Jorku. Jego specjalnością było roznoszenie gazet po domach i urzędach. Codziennie musiał się wspinać wiele kilometrów, to też kiedy nadszedł wieczór czuł się śmiertelnie znużonym. Pewnego dnia zrobił świetny interes w jednym z banków, bo sprzedał wszystkie gazety. Rozradowany wypadł z biura i zamiast schodzić przykładnie po schodach, dosiadł poręczy i zjeżdżał po niej na dół. Kiedy był w najlepszym rozpędzie, spostrzegł, że jakiś pan wchodzi po schodach na górę. Niestety nie zdążył się zatrzymać i uderzył owego pana nogą w piersi tak mocno, że pan zachwiał się. Rozgniewany, wymierzył mu policzek, ale następnie śmiał się z wydarzenia i wypytywał go, gdzie mieszka i z czego żyje. Następnego dnia był James chłopcem do posyłek w owym banku. Ów pan był bowiem Jay Gould, najbogatszy człowiek w Ameryce. Skromna posada James'a zamieniła się z czasem w wspaniałe stanowisko, przynoszące miljony. Czyli, że James Sumington zawdzięczał swą szczęśliwą przyszłość nieszczęśliwemu policzkowi.

BINOKLE I OKULARY różnych fasonów ze szkłem najlepszym i światowej sławy fabryki Zeiss, ściśle dostosowane podług przepisów pp. Okulistów, wykonane solidnie i fachowo. Lornetki, lupy termometry lekarskie i pokojowe.
APARATY FOTOGRAFICZNE znanych firm, oraz przybory fotograficzne. Wyroby stalowe i rakiety tenisowe

K. SOCZEK

OPTYK

Częstochowa, II Aleja Nr. 16, telefon 225.
CENY BEZKONKURENCYJNE.

Jak chłop

kupił sobie niewolnika za 300 złotych?

Sąd grodzki w Grodzisku rozważał niebywałą sprawę, która odsłania potęgę ciemnoty, jaka istnieje jeszcze po dzień dzisiejszy w niektórych wsiach.

Oto we wsi Dzięby dawno chodziły słuchy o tem, że są żydzi, których można kupować jako niewolników na własność. Słyszał o tem również mieszkaniec tejże wsi Maciej Wojdała. Pewnego razu, gdy Wojdała przybył na jarmark do Grodziska spotkał swego kuma, Józefa Dydelskiego, któremu zwierzył się, że chciałby sobie kupić żyda niewolnika, gdyż parobek drogo go kosztuje i często go okrada. Usłyszawszy te słowa. Dydelski wyraził gotowość dostarczenia takiego niewolnika, mówiąc, iż ma dwóch takich niewolników, z których jest zadowolony, lecz z powodu ciężkich czasów chętnie jednego z nich sprzeda. Ucieszony Wojdała zgodził się na propozycję Dydelskiego, który oddalił się, ażeby przyprowadzić rzekomego niewolnika.

Po godzinie Dydelski zjawił się w towarzystwie rudego żyda, którego przedstawił, jako swego niewolnika na sprzedaż. Zaczęto się targować i w końcu Dydelski zgodził się odstąpić swego niewolnika Wojdale za 300 zł. na przeciąg 5 lat z tem zastrzeżeniem, że gdyby Wojdała zechciał zatrzymać go na dożywocie, dopłaci drugie 300 zł.

Spisano formalny kontrakt, którym Dydelski wziął na siebie odpowiedzialność za to, że niewolnik Mendel Berelmann będzie uczciwie pracował 16 godzin dziennie, będzie mało jadł i będzie we wszystkiem posłuszny.

Po spisaniu kontraktu Wojdała wręczył sprzedającemu pieniądze i Dydelski się oddalił. Po krótkim czasie jednak znikł również i niewolnik. Ponieważ Wojdała nie mógł odszukać ani swego niewolnika ani Dydelskiego, zawiadomił o całej sprawie policję.

Okazało się, że Dydelski wraz z Berelmanem działali w porozumieniu, nadużywając naiwności kmiotka, zaś sumą 300 zł. podzielili się. Obu pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd grodzki skazał ich, jako oskarżonych o oszustwo, na 3 dni aresztu.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) **Szpryncy Zajdman,** właściciele niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie sytuowanej, oznaczonej Nr. 1223 rep. hipot.

2) **Janie Antonim Posytku,** wierzycielu sumy 3000 zł., zabezpieczonej w dziale IV pod Nr. 3 na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. 2058 rep. hipoteczn.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 25 listopada 1932 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny stawić się w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 13 maja 1932 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Dr. Paweł Broniatowski

Choroby skórne i weneryczne
od 9—12 r. i od 4—8 w. Panie od 12—1 p. p.
Częstochowa, ul. N. Panny Marji 21. Tel. 894.

Prezes „Fidacu" w Warszawie.

Przybył do Warszawy w przejeździe na Zjazd Legionistów w Gdyni prezes Fidac'u pułkownik armji angielskiej Edward White(x). Pułk. White powitali na dworcu Głównym prezes Federacji Zw. Pol. Obrońców Ojczyzny, wiceprezes Fidac'u na Polskę gen. Roman Górecki (1), wiceprezes Federacji P. Z. O. O. Ryśkiewicz (2) oraz przedstawiciele Związku Legionistów i kompanja honorowa Federacji.

Ze świata.

(X) **Odnaleziony balon.** Na jesieni 1870 r. wzbił się w powietrze z oblężonego przez Niemców Paryża balon kulisty „Ville d'Orleans" z dwoma śmiałymi aeronautami, którzy podjęli się dostarczyć pocztę i ważne dokumenty rządowi francuskiemu, przebywającemu wówczas w Tours.

Silny wiatr poniósł „Ville d'Orleans" aż do Norwegji, gdzie jednak powiodło się aeronautom wylądować szczęśliwie i dotrzeć do Francji koleją i parowcem, o balonie wszakże zapomniano zupełnie.

Dopiero niedawno, podczas porządkowania i czyszczenia składów muzeum stolicy Norwegji, Oslo, znaleziono w jednej z szop ów balon historyczny, okryty grubą warstwą kurzu i pajęczynami.

Z powłoki balonu pozostało zaledwie kilka kawałków. Resztę rozkradli zapewne amatorowie pamiątek. Natomiast kwadratowa gondola balonu, o bokach mierzących około 2 m. 70 centym. długości zachowała się w stanie bardzo dobrym

(X) **Francuski sport narodowy.** Król francuski, Filip Śmiały, ustanowiwszy w 1270 r. we Francji prawo o polowaniu, ogłosił też ustawę o rybołóstwie, kładąc kres rabunkowemu połowowi ryb.

Od tego czasu rybołóstwo rozwijało się we Francji normalnie, szczególnie zaś wędkarstwo znajdowało coraz liczniejszych zwolenników.

Zwłaszcza od osiemnastego wieku stało się, używając wyrażenia nowoczesnego, sportem tak modnym, że oddawały mu się z zamiłowaniem nawet damy z najwyższej arystokracji francuskiej, zakładając własnemi, wypieszczonemi rączkami robaki na haczyki i przesiadując całemi godzinami nad brzegiem rzek i strumieni, wpatrzone w pływaki wędek.

I sprowadzone do Francji przez panią Pompadour złote rybki, zwane wówczas „rybkami chińskiemi", łowiono na wędkę w stawach, w których się rozmnożyły.

Z owych to czasów pochodzi we Francji takie zamiłowanie do wędkarstwa, że wędkarstwo można śmiało uważać za francuski sport narodowy, ogarnęło bowiem szerokie warstwy ludności, uważane przez nie za najmilszą rozrywkę i odpoczynek po pracy. Nie dziw więc, że w dniu, rozpoczynającym sezon wędkarstwa, w samym Paryżu dziesiątki tysięcy ludzi dąży już od wczesnego ranka z przyrządami wędkarskiemi nad brzegi Sekwany i Marny i że dzienniki francuskie poświęcają w tym czasie całe szpalty wędkarstwu z opisem przygód rybackich.

(X) **Humorystyczne nagrobki.** Jedno z pism budapeszteńskich podaje ciekawy zbiór nagrobków humorystycznych, znalezionych na cmentarzach węgierskich.

Na cmentarzu wiejskim w Helver, pewien mąż kazał wyryć następujące słowa na grobie swej małżonki:

„W grobie tym spoczywa moja żona. Bóg dał jej pokój i mnie również".

Na cmentarzu w Gegersie żona w napisie na swym grobie żali się do swego męża:

„Nigdy nie myślałam, mój drogi, że umrę przed tobą".

Na cmentarzu w Debreczik, pewien krawiec zwraca się do przechodniów z ostatnią prośbą:

„Tu spoczywam ja, który byłem krawcem. Pozostawiam żonę i jedno dziecko. Róbcie u nich swe zamówienia".

Wreszcie w Nyribalke, na płycie grobowej pewnego lekarza ktoś złośliwy wyrył dwa wiersze poety Michała Vitesa Czolconyi, które w tłumaczeniu brzmią, jak następuje:

„Tu spoczywa ten, z którego przyczyny spoczywa tu również i wielu innych".

(X) **Najście czerwonych mrówek w Paryżu.** Lokatorzy czterdziestu mieszkań wielkiego domu apartamentowego, wzniesionego nie dawno przez pewne przedsiębiorstwo budowlane w dzielnicy paryskiej Vaugirard, zaskoczeni byli w tych dniach nieprzyjemnie przez zjawisko niezwykłe.

Otó od piwnic do poddasza domu wszystkie ściany, podłogi, pułapy, i meble okryły nieprzeliczone zastępy mrówek czerwonych kąsających boleśnie i tak żarłocznych, że szynka postawiona w jednem z mieszkań na stole, znikła pod ich mocnemi szczękami w ciągu godziny.

Wszelkie środki pozbycia się tych gości zagrażających wprost życiu nieszczęśliwych lokatorów, okazały się bezskuteczne. Napastnicze mrówki wciskały się wszędzie, nie dawały na chwilę spokoju swym ofiarom, które wkońcu musiały, aby spać jako tako, ustawiać nogi łóżek na miskach napełnionych wodą, łóżeczka zaś swych dzieci umieszczać w wannach z wodą.

Wreszce, nie mogąc sobie dać rady z niesłychaną plagą, zaczęli opuszczać pośpiesznie dom opanowany przez mrówki i wytoczyli sprawę sądową o zwrot strat towarzystwu które zbudowało ów dom niefortunny.

Paryskie władze sądowe wyznaczyły rzeczoznawcę budowniczego i jednego z entomologów paryskiego Muzeum historji naturalnej do badania stanu rzeczy w owym domu.

Niezwykłe to najście mrówek jest tembardziej zagadkowe, że czerwone mrówki są gatunkiem zgoła nieznanym w Paryżu.

Czy wiecie że...

...były kanclerz Austrji, ks. Seipel, nie pozostawił po sobie żadnego majątku, tylko złoty zegarek i kilka banknotów na sumę 300 szylingów.

...dziennikarze, przebywający na Olimpjadzie w Los Angeles mają przyznane im przez rząd Stanów Zjedn. wolne porto listowe.

...sądy państwowe w Prusiech miały w r. 1931 procesów cywilnych do osądzenia aż 3.207.662, co oznacza wzrost o 300 tys. spraw sądowych zgórą w porównaniu z r. 1930.

...tylko lekarze niemieccy mogą być zatrudnieni jako stali współpracownicy z pensją na stanowisku ordynatorów i asystentów w lecznicach i klinikach prywatnych w Prusiech, jak zdecydowało pruskie ministerjum zdrowia.

...liczba bezrobotnych we Francji wzrosła w lipcu r. b. o 265.175, wykazując wzrost o 33.100 w stosunku do cyfry za czerwiec r. b.

Start biegu na 100 metrów.

Oto wspaniały start jednego z przedbiegów na 100 metrów. Zwyciężył murzyn amerykański Ralph Metcalf (pierwszy z lewej strony).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 18 SIERPNIA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegl. Prasy. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Muzyka. 13'05 Płyty gramofonowe. 15'00 Kom. gosp. 15'10 Muzyka gram. 15'30 Kom. LOPP 15'35 Muzyka gram. 16'35 Kom. dla żegl. i rybaków. 16.40 Odczyt. 17'00—18'00 Koncert. 18'00—18'20 Odczyt. 18'20—19'15 Koncert. 19'15 Rozm. 19'45 Kom. rolniczy. 20'00—21'20 Muzyka lekka. 21'20 Słuchowisko z Wilna. 21'55 Kom. dla komunik. lotn. 22'00 Muzyka tan. 22'40 Wiad. sport. 22'50—23'20 Muzyka tan.

CZWARTEK, 18 SIERPNIA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegl. Prasy. 12'20 Płyty gram 12'40 Kom meteor. 12'45 Płyty gram. 14'00 Kom. gosp. 15'10 Muzyka gram. 15'30 Kom. LOPP. z Warsz. 15'35 Muzyka gram. 16'40 Transmisje z Warsz. 18'00 Odczyt. 18'20 Muzyka tan. 19'15 Rozm. 19'30 Kom. harcerski. 19'45 Odczyt. 20'00 Muzyka lekka. 21'20 Słuchowisko z Krakowa. 21'55 Kom. met. 22'05 Muzyka tan. 22'40 Wiad. sport. . 22'50—23'30 Muzyka tan.

H. M. STEPHENSON 68.

NA NAJWYŻSZEM WZGÓRZU

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nadzieja wolno wraca do serca, które się jej wyrzekło.

Harry zaś wydawał się obojętny na wszystko i tylko ktoś dobrze go znający mógł wyczuć, w jakiem żył napięciu. Inni decydowali o jego losie. On nie mógł nic uczynić. Bał się mieć nadzieję, a nie chciał rozpaczać.

Niepotrzeba dodawać, że wśród personelu szpitalnego cieszył się ogólną sympatją. Nawet gdyby był najordynarniejszym żołdakiem, to sława czynów bohaterskich na froncie zwróciłaby na niego powszechną uwagę, a cóż dopiero mówić o człowieku kulturalnym. Zaniechał przesadnie kanadyjskiego akcentu, jako już niepotrzebnego i mówił swobodnie, jak człowiek dobrze wychowany i wykształcony. Był poprostu wzruszająco wdzięczny za wszelkie usługi. W dodatku było w nim coś tajemniczego, niezwykle intrygującego dla pielęgniarek, a nawet dla doglądającego go lekarza (lekarz ten nie występuje w niniejszem opowiadaniu).

Od dnia, kiedy wiejska dziewczyna w Devonshire obudziła w sercu zbiega bolesne wzruszenie złotym połyskiem włosów i gracją ruchów, od dnia, kiedy powiedział sobie, że postradał na zawsze prawo do miłości, wyrzekł się nieszczęśnik towarzystwa kobiet. Uczynił z tego żelazną regułę życia. Ale teraz, w szpitalu, nie mógł tego uniknąć i musiał się z tem pogodzić.

Pomijając pielęgniarki (w szczególności dwie), rozmowy z matką, pogawędki z innymi rannymi, książki i inne urozmaicenia dawały mu możność przeżywania całych godzin bez myślenia. Zyskał sobie opinję najweselszego pacjenta na całym oddziale.

Ale człowiek głodny, który zapomina świadomie o głodzie, marzy o jedzeniu we śnie. Tak nasze zwalczane, podświadome nadzieje i trwogi wyładowują się we śnie, czasami bardzo wyraźnie, czasami w fantastycznych kształtach, tem gwałtowniej, że przeciwdziałano im na jawie. We śnie bowiem, świadome ja, które je poskramia, nie stoi na straży.

Kiedyś, gdy Walters spał, ktoś szczęknął żelaznemi obcęgami o pogrzebacz. Na ten dźwięk przyśniło mu się więzienie i obudził się cały drżąc. Przypomniał sobie, jak noszono te łańcuchy; żelazna obręcz na każdej kostce, a środek przytwierdzony do pasa; jak dzwoniły przy każdem poruszeniu we śnie i na jawie. Bał się znów zasnąć, żeby mu się jeszcze raz nie przyśniły.

Po chwili zauważył, że koło łóżka stoi pielęgniarka. Spostrzegła jego drżenie i pomyślała, że musiała mu się przyśnić straszna walka w okopie „Duck's Bill". Zaczęła uspokajać go szeptem, żeby nie obudzić innych. Ale Harry nie słuchał. Patrzył tylko na nią i myślał, że była za młoda na swoją ciężką pracę i że jej dobre oczy były bardzo zmęczone. Uśmiechnął się ponuro na myśl, jaki wyraz odmalowałby się w tych oczach, gdyby ich właścicielka dowiedziała się, że rozmawia z przestępcą, na którego głowę nałożono pięćset funtów nagrody.

Nakrył jej rękę dłonią i rzekł:

— Siostra jest dobra. Narobiłem sobie w życiu biedy i muszę ją teraz cierpieć, chociaż przynosi mi czasem złe sny. Niestety! Siostra nie mogłaby mi w niczem pomóc, ale teraz będę mógł usnąć.

I przymknął oczy na znak, że uważa rozmowę za skończoną. Ona stała i patrzyła. Nie przestał drżeć i widać było, że nie uśnie prędko. Zdjęta nagłym żalem pochyliła się i pocałowała go w czoło. Był to idealnie niewinny pocałunek, z którego porządny człowiek nie mógł wysnuć żadnego wniosku. Pocałunek, o którym prędko się zapomina, a jednak pamięta do końca życia.

Nigdy nie zaznać miłości? Może i to przekleństwo nie utrzyma się w mocy...

Rozdział XXXIV.

— Niech pan siada, panie majorze, nie potrzebuję panu mówić, że mój czas jest bardzo cenny. Nie chcę być niegrzeczny, ale prosiłbym, żeby mi pan przedstawił swoją sprawę możliwie zwięźle.

— Dobrze. Najprzód chciałbym pana ministra prosić o zapewnienie, że to, co powiem, nie będzie użyte w żadnym wypadku przeciwko człowiekowi, o którego mi idzie.

Minister spraw wewnętrznych spojrzał na list wręczony mu przez Godfrey'a.

— Ojciec pański zaszczyca mnie swoją przyjaźnią — rzekł. — Przychodzi pan z jego polecenia i widzę z listu, że ojciec wie, o co chodzi. Ale nim przychylę się do pańskiej prośby, muszę się dowiedzieć czegoś więcej.

— Ja nie proszę pana ministra o posłużenie się informacjami, już znajdującemi się w policji, tylko o zachowanie dla siebie tych, z któremi przychodzę.

(D. c. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I. kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOS ZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".